

Nieznane tajemnice natury

Jak mysz zjadła węży boja

W ciekawej książce Carveth'a Wells'a „Światło na czarnym lądzie“ („Biblioteka podróżnicza“ Trzaski, Ewerta i Michalskiego), znajdujemy szereg opisów z życia zwierząt, brzmiących jak jakaś fantastyczna bajka dla dzieci, a jednak prawdziwych. Nieporównany humor z jakim autor opowiada rzeczy zupełnie nieznane kulturalnemu ogółowi, np. o jeleniu wielkości jamnika, lub krzakach, które kłaniają się, gdy ktoś się do nich zbliży, sprawia, że książkę czyta się z dużym zaiste resocowaniem. Poniżej przytaczamy parę charakterystycznych fragmentów książki.

PRZYGODA Z SZYMPANSEM

„Najkompletniejsza historia z małpą, jaką kiedykolwiek słyszałem, wydarzyła się w St. Louis, które posiada jeden z najpiękniejszych ogrodów zoologicznych w Ameryce. Pewnego razu jeden z dozorców wszedł do klatki szympansa i zostawił drzwi niedomknięte; szympanś skorzystał z tego i wyszedł, a dozorca zamknął w klatce. Sytuacja była istotnie komiczna, tym bardziej, że działa się to w porze obiadowej, kiedy nikogo nie było w małpiarni. Dozorca sam nie mógł nic poradzić, bo ręce jego nie przechodziły przez kratę klatki, nie mógł więc jej otworzyć z zewnątrz. Podczas gdy dozorca próbował się uwolnić, szympanś poszedł zbadać małpiarnię, otworzył drzwi prowadzące do suterenu, gdzie czterech robotników spędzało swą przerwę obiadową. Trzech grało w karty, a czwarty podsmażał kiełbaski nad płecikiem. Pojawie-

nie się szympanś przerwał tę idyllę, robotnicy nie mieli ochoty bawić swego włochatego gościa i uciekli z suterenu, wzywając dozorcę. Wyobrazić sobie można ich zdumienie, kiedy zobaczyli dozorcę siedzącego w klatce, w której do niedawna skakał szympanś. Przez chwilę robotnicy zastanawiali się, czy może bezpiecznie zostawić dozorcę tam gdzie siedzi i dopiero na jego błagania otworzyli drzwi. Wszyscy pobiegli tedy do suterenu, gdzie zastali szympanśa spokojnie podsmażającego kiełbaski nad płecikiem.

WĄŻ DUSICIEL I MYSZ

„Przed kilku laty, po moim odczycie w Pittsburgu w jednym z gimnazjów, nauczyciel przyrody poprosił mnie, żebym obejrzał ich Boa constrictora. Wybrałem sobie olbrzymiego gada, ale kiedy wszedłem do klasy, pokazano mi małego dwudziestocentymetrowego wężyka. Był to rzeczywiście Boa constrictor, ale młodzieńki, znaleziony w pęku bananów. Cała klasa nie mogła nie znaleźć coby waż chiał jeść: nawet kawałek świeżej poledwicy nie budził w nim apetytu. Poradziłem żywą mysz i po wielu staraniach mysz złapano i umieszczono w klatce węży.

Pewnego dnia mysz zjadła w klatce wszystko co było do zjedzenia i zaczęła jeść węży, zaczynając od ogona. Aby ocalić Boa constrictora musiano mysz wypuścić.

PTASZEK W ZMOWIE Z LWEM

„Najbardziej zwierzę jakie znam jest ptaszek miódwłód. Jest on nieco mniejszy od naszego wróbla i podobno prowadzi ludzi i zwierzęta do barci z miodem. Częściej jednak jest w znowie z lampartem lub lwem i usiłuje zaciągnąć was w pułapkę.

Kiedys polując w Ugandzie, dał mi się uwięzić kuglarstwu tego ptaszka i podążyliśmy za nim: po upływie pół godziny zaczął on wykazywać silne zaniepokojenie. W pobliżu miejsca, gdzie tak niespokojnie zachowywał się istotnie znaleźliśmy miód. Ptak pilnował nas, dopókiśmy nie skończyli wybierać miodu, a kiedyś ruszyli w dalszą drogę, zaczął ponownie nas prowadzić. Myśleliśmy, że znajdziemy więcej miodu i szliśmy za nim, aleśmy zaledwie zatrzymali się w porę przed lwem odległym o 30 metrów i zdolał go zastrzelić. Krajowi boje twierdzą, że ptaszek naprowadził nas na lwa dlatego, żeśmy się z nim nie podzieliли miodem.

Służba Informacyjna w Palestynie

Dyplomatyczne odpowiedzi angielskich dzentelmenów

Im goręcej jest w Palestynie, tym więcej dziennikarzy przybywa codziennie do południa do jednej sali hotelu pałacowego, w którym gościla już niejedna misja, mająca za zadanie zbadać warunki współpracy Arabów z Żydami, a gdzie dziś mieści się kwatery prasowa wydziału prasowego władzy mandatowej. Dwóch wytwornych Anglików, z których jeden jest oficerem i członkiem głównej kwatery wojakowej, drugi zaś urzędnikiem wspomnianego wydziału prasowego, udziela wyjaśnień na wszystkie tematy, dotyczące zagadnienia palestyńskiego.

Niekiedy trudno od razu sformułować odpowiedź na podchwytliwe stawiane pytania dziennikarskie. Wtedy panowie informatorzy proszą o dzień do namysłu i zasięgają rady swych władz przełożonych co do treści i formy odpowiedzi.

Z zasady odpowiada się na każde pytanie, — czasem jednak tak, że trudno doszukać się związku między pytaniem a odpowiedzią. Dzieje się to w tych wypadkach, gdy zapytanie było „zbyt zasadnicze“, zbyt głęboko sięgające w istotę zamysłów władzy mandatowej, lub pragnące zbyt dokładnie ustalić liczebność i pozycję wojsk angielskich.

W tych wszystkich wypadkach powtórzenie pytania, choćby w innej formie, jest bezcelowe. Już odpowiedziałem, podkreśla z uśmiechem, ale

Dla KASZLĄCYCH I OSŁABIANYCH

LELIWA KARMELKI

i Ekstrakt

Do nabycia w aptekach i drog.

zimną stanowczością w głosie, jeden lub drugi z wielce szanownych informatorów. Otrzymałe odpowiedzi idą w formie telegramów w świat, podane drogą iskrową.

Wobec zastrzeżenia przepisów cenzuralnych w Palestynie, nie wolno żadnemu z dziennikarzy prze telefonować lub telegrafować wiadomości bezpośrednio. Wszystko musi iść przez odpowiedni urząd, który czuwa nad tym, by rzeczy niepożądane nie przedostały się do wiadomości szerszego ogółu.

Rekord głupoty

obywatela Bostonu

Trudno będzie rekordzistom całego świata pobić zarówno co do ilości, jak i czasu rekord obywatela Bostonu, M. Hine'a, który w ciągu 10 minut potrafił wypić 75 jaj na surowo. Wypicie

jednego jajka zajęło mu 8 sekund czasu.

Dumny ze swego czynu M. Hine'a oświadczył reporterom, że przy następnej próbie zobowiązuje się wypić w tym samym czasie co najmniej 100 jaj.

Włoski projekt

Kontroli międzynarodowej nad Suezem

Po niedawnym ukazaniu się w prasie włoskiej protestu przeciw zbyt wysokim opłatom Kanału Sueskiego, obecnie włoskie sfery żeglugowe i handlowe wystąpiły z projektem zreorganizowania Towarzystwa Kanału Sueskiego. Według projektu Kanał ma się znajdować pod zarządem międzynarodowym, do którego należałyby różne kraje w procentowym stosunku do opłat uiszczanych.

Z włoskiej strony podkreślono następujące momenty: w 1934 r. tonaż włoski korzystający z Kanału wynosił 2.1 mil. ton, a w 1937 r. już 5.4 mil. ton, zajmując

drugie miejsce w kolejności bander i poważnie przyczyniając się do dywidendy Towarzystwa, która wynosiła 500 milionów franków. W samym tylko roku 1937 opłaty kanałowe ze strony Włoch stanowiły 25 proc. dochodów Towarzystwa.

Pięta część obecnych dochodów z opłat kanałowych wystarcza na pokrycie wydatków administracji i remontu Kanału.

W związku z projektem włoskim trzeba zaznaczyć, że koncesja Towarzystwa Kanału Sueskiego wygasa dopiero w 1988 r.

Pragniesz tmo fery pog dne i gwarnei
Masz u Bi kiego przy pysznej pół czarnej

Liczne włamania wielbicieli

do muzeum Lavrence'a

Po zgonie sławnego plk. Lavrence'a zamieniono jego willę, położoną w Clouds Hill, na muzeum pamiątek po genialnym współtwórcy panarabii. Willa stała się celem pielgrzymek licznych entuzjastów Lavrence'a, którzy chcieli mieć jakąś pamiątkę po zmarłym. Skoro w legalny sposób pa-

miałek tych nie można było uzyskać, adoratorzy zmarłego dokonali kilku włamań do muzeum, zabierając na pamiątkę sztaloty, turban arabskie, notatki i szkielet Lavrence'a. Zarząd muzeum zwrócił się do policji o ochronę. Obecnie dyżuruje w gmachu stała kilku policjantów.

Kawa — Herbata

Dziwny wyrok na morderców

rozstrzygnął rob'em naukowy

Kwestia, co jest szkodliwe dla zdrowia — herbata czy kawa, zo-

stała rozstrzygnięta w wyniku przeszło 60 lat trwającej nieodrobionej próby dwóch skazanych na korzyść kawy. W roku 1870 dwóch rówieśników stanęło przed sądem szwedzkim pod zarzutem morderstwa rabunkowego. Obu skazano na karę śmierci, którą król szwedzki Gustaw III zamienił na dożywotnie więzienie z tym warunkiem, że jednemu ze skazanych będzie się dawało do picia tylko kawę, drugiemu herbatę. Dziwny ten wyrok był wynikiem gorącej dyskusji, jaka już od 1850 roku panowała wśród naukowców na temat szkodliwości herbaty i kawy. Próba wypadła na korzyść kawy. Więzień, któremu dawano do picia wyłącznie herbatę zmarł przed kilku laty w wieku 84 lat, „kawiarz“ rozstał się z tym światem dopiero w tym roku, dożywszy w warunkach więziennych 87 lat.

Perła w każdej

puszce ostryg

Japoński przemysł rybacki w reklamowaniu swych produktów chwytła się najróżniejszych sposobów, którym nie można odmówić atrakcyjności. Ostatnio jedna z firm, handlujących ostrygami w puszkach, dała do pism ogłoszenie, w którym zapewnia nabywców pod gwarancją, że w każdej puszcze ostryg znajduje perłę.

Ostrygi te pochodzą z japońskich sztucznych hodowli perł. To też reklamowa obietnica firmy mogła być stosunkowo łatwo dotrzymana.

Muzyka dżungli

nagrana na płytach gramofonowych

Ciągły postęp techniczny pozwala zoologom dokonania szeregu ciekawych spostrzeżeń. Przy studiowaniu życia zwierząt olbrzymią pomocą jest płyta gramofonowa.

Słynny przyrodnik włoski G. Gecsi demonstrował niedawno w Ameryce szereg płyt gramofonowych, odtwarzających najrozmaitsze głosy zwierzęce.

Zdaniem uczonego większość przedstawicieli fauny może być zaliczona w poczet głuchoniemych. Z posród szeregu wielkich grup zwierzęcych właściwie tylko kręgowce posiadają rozwinięte organy słuchu.

Sir Franciszek Galton skonstruował swego czasu gwizdawkę, która wydawała dźwięk tak wysoki, że ludzkie ucho nie reagowało na niego. Natomiast psy słyszały ten dźwięk doskonale i przybiegały natychmiast. Pewne amerykańskie gatunki chrabaszczy wydają dźwięk, który jest o oktawę wyższy, niż najwyższe dźwięki, jakie chwytają nasze ucho. Dźwięk ten udało się utrwalić na płycie gramofonowej przy pomocy specjalnych wzmacniaczy. W ten sam sposób zostało zapisane groźne stękanie krabów.

Wśród osobliwości zaprezentowanych przez Gecsi'ego, zwracają uwagę przede wszystkim niezwykle dźwięki wydawane przez

Ze Związku

Pań Domu

W dniu 14 bm. o godz. 18-iej w Tow. Higienicznym ul. Karowa 31 odbędzie się pokaz p. t. „Bakalie, owoce w cukrze i ciasta świąteczne“.

NA GWIAZDKĘ

ZABAWKI

CIĘKAWY — PIĘKNE — TANIE

Z. Różycki

Marszałkowska 82
Trębacka 3, 5-to Krzyńska 19

jeden z gatunków amerykańskich żab. Dźwięki te są tak melodyjne, że jeden ze słuchaczy porównuje je z melodią preludium „Księżycowej Sonaty“ Beethovena.

Niektóre płyty zagrano w obecności zwierząt. Małego wielbłąda z trudnością udało się zabrać od patefonu, kiedy usłyszał na płycie głos swej matki.

Ogromne wrażenie na obecnych zrobił chór wyjących wilków, nagrany w lesie w czasie nocy zimowej — bezpośrednio potem nastąpiła zabawna „rozmowa“ małego wielbłąda ze swą matką.

Na jednej płycie Gecsi utrwalił symfonię afrykańskiej dżungli z jej bogactwem dźwięków, wśród których na plan pierwszy chwilał się silny baryton młodego hipopotama, trąbienie słonia i podobny do łoskotu pioruna ryk lwa.

Szczególnie przyciągające wrażenie sprawiło na słuchaczach odwołanie się do wycia hien, które nie sposób odróżnić od śmiechu wariata.

WYBÓR



— Wczoraj oświadczyło się o moją rękę dwóch mężczyzn: bankier i lekarz.
— Istotnie, trudny wybór: małżatek, czy życie.

DOROTHY BLACK

61)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Monsieur mi to zrobił. Upinając modele w twórczym natchnieniu, *voilà vous*, zapomina o wszystkim. Tak dalece, że wpina w nas szpilki, jakbyśmy byli wypchane trocinami. W zoraż mnie tak zadrapał, dziś skaleczył w szyję Yvonne. Ni mniej, ni więcej, wyciął jej kawałek ciała.

— Na Boga! — Sue była przerażona. — I nie przykro mu potem?

— Wścieka się, jeżeli coś powiedzieć. Dais był okropnie zły na Yvonne o to, że rana krwawiła. Kłął. Wrzeszczał, że mu modelka potrzebna, nie fontanna.

Ksenia naśladowała szefa. Zadarła głowę, skuliła się w ramionach i wyciągnęła ręce błagalnym gestem do nieba na świadectwo głupocie modelki.

— Dziękuję Bogu, że ja nie potrzebuję pozować — powiedziała Sue. — Gdyby mnie skaleczył, zwinęłabym i już!

— Rozumiem. U was w Anglii nie wolno ludzi krajać żywcem bez odszkodowania. Nieprawdaż? Mój wuj mieszkał długo w Anglii i od niego wiem dużo o stosunkach angielskich. Ale z góry się nie ciesz, moja droga. Przygotowujemy się

do pokazów londyńskich, a w tym okresie wszystko jest możliwe.

Ksenia tarła się po obolałym ramieniu. Jej czarne oczy migotały chyltze.

— W tym okresie wszystkie musimy cierpieć, Sue. Dlaczego tobie miałoby uciec na sucho?

— Jeżeliby miał we mnie wtykać szpilki...

Ksenia z cichym uśmiechem ujęła koleżankę pod brodę.

— Co byś mu zrobiła? Mów!

— Poszukałabym najdłuższej i wetknęła w niego.

— Tak — i wyleciałabyś. — Ksenia pocałowała się w koniuszki palców. — Musiałabyś odejść. Żał by mi cię było. Gorzej cierpieć głód, niż ukłuć szpilką. — Zamyśliła się. — Mignonne raz nie wytrzymała i wrzasnęła, wymierzył jej potężnego klapsa. — Zachichotała głośno. — Ja, jeżeli monsieur jest w złym humorze, staram się o ile możliwości schodzić mu z drogi. Chowam się tam, dokąd król pieszo chodzi.

— Gdzież to? — pytała Sue zaintrygowana.

— Ach, ty głuptasie, w zero-zero!

Przez następne dni, stosownie do rad Kseni, Sue schodziła szefowi z oczu. Słyszała z daleka, jak plekił się w pracowniach, gdzie przegotowywano modele. Co wieczór po jego odejściu, gdy nastawał spokój, szła z koleżankami oglądać jego kreacje: prześliczne, subtelne cuda, które miały budzić żal w sercach tysięcy kobiet.

— Wszystko już przygotowane do pokazów, z wyjątkiem sukni ślubnej. Patrz, to jest materiał. — Ksenia uniosła fałdę błętego aksamitu, rozłożonego na olbrzymim stole i nakrytego płótnem. Kosztowna materia mieniła się w świetle